Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 3 PAŹDZIERNIKA № 76 ROKU 1846.

NAUKA DLA GOSPODARZÓW.

O UWAŻANÉM W ROKU 1845 GNICIU ZIEMNIAKÓW.

Udzielone od c. k. Rządu krajowego.

(z Gazety Lwowskiéj.)

§. 1. Uważana w ciągu tego roku w różnych częściach Austrji Dolnéj choroba ziemniaków jestto gnicie, różniące się zupełnie od innego, osobliwie w roku 1842 uważanego wyradzania się téj rośliny, to jest trupieszenia czyli pruchnienia ziemniaków.

§. 2. Chcąc należycie poznać istotę i przyczyny gnicia, potrzeba wiedzieć, do jakich roślin ziemniaki należą, jakie są ich własności, w jaki sposób je się rozmnaża i czy przez przesadzenie ich z południowéj Ameryki doznały jakiéj odmiany lub nie.

§. 3. Ziemniak jestto głąb, to jest podziemny konar rośliny ziemniaczéj. Podobnie jak roślina ziemniaczana nad ziemią wypuszcza łodygę i gałązki, tak wypuszcza je i pod ziemią, które właśnie dla tego, że siedzą w ziemi, mają takie podobieństwo do korzeni innych roślin, że je zwykle mają za korzenie, lubo one są inaczéj utworzone i inne, aniżeli korzenie odbywają czynności.

Podziemne gałązki różnią się u wszystkich roślin od gałązek nadziemnych tylko tém, że nie mają liści, z resztą nie masz istotnéj między niemi różnicy. Podziemne gałązki ziemniaków i wielu innych roślin mają tę właściwość, że u dolnego końca nagle nabrzmiewają i tworzą głąb, wcale do gałęzi niepodobny, który zowiemy ziemniakiem, a który równie jak wszystkie inne gałęzie pokryty jest korą, ma na powierzchni oczka albo pączki, to jest: bardzo krótkie gałązki z niewykształconém liściem, wewnątrz zaś składa się z komórek, zawierających w sobie krochmal jako pożywienie.

Z tego wynika, że zasiewów rośliny ziemniaczanéj, wydającéj u nas w brudnych niebieskawo-zielonych gałeczkach (bąbelkach) rzadko kiedy dojrzałe nasienie, nie można porównać z zasiewami innych roślin np. zbóż, albowiem sadzenie ziemniaków jest tylko rozmnażaniem za pomocą latorośli czyli wysadków a nie z nasienia.

§. 4. Gdy roślina ziemniaczana w wielu okolicach oczywiście nie znajduje tak sprzyjającego sobie powietrza i stosunków klimatycznych, jak w swojéj ojczyźnie, gdzie wieczna panuje wiosna, a mróz jest nieznany, więc, pominąwszy zbyt wielką różnicę w składzie gruntu, musiała ona już z téj jednéj przyczyny doznać u nas niekorzystnéj zmiany, i to tém większéj, im mniéj troskliwości łożono na jéj przechowanie i uprawę.

§. 5. Lubo ziemniaki stały się u nas najgłówniejszém pożywieniem, jednakowo nie chodzimy około nich z należytą troskliwością. Wilgotne piwnice i jamy są zwyczajnym schowkiem na ziemniaki, a biorąc głębie na nasienie, nie wybieramy ostrożnie, to jest nie zawsze najzdrowsze głębie, niezawsze sadzimy je na dogodniejszéj im roli, co nie może być bez złych skutków dla zdrowia ziemniaków.

§. 6. Nie podlega żadnéj wątpliwości, że roślina ziemniaczana wyszła w naszych stronach ze swego stanu naturalnego, stała się słabszą i tkliwszą na złe wpływy zewnętrzne. Musi więc tém wcześniéj uledz chorobie, im bardziej powietrze nie sprzyja, im częściéj zimno po cieple następuje, i im dłużéj trwa słota.

§. 7. Z tego, co się powyżéj rzekło, wynika, że gnicie ziemniaków nie może być nowém w Europie zjawiskiem, lecz musi się co rok tu i ówdzie wydarzać, chociażby w niższym stopniu.

Przy końcu przeszłego wieku pojawiła się ta choroba dość znacznie w południowéj części Niemiec, nie mogła jednakże wówczas téj co tego roku zwrócić na siebie uwagi, bo teraz nietylko że z powodu niezwyczajnego wszędzie stanu powietrza nierównie więcéj się rozszerzyła, lecz oraz z powodu mniejszego lub większego gdzieniegdzie nieurodzaju zboża większéj nabrała ważności.

§. 8. Choroba, o któréj tu mowa, zowie się gniciem ziemniaków, ponieważ tylko z długo trwającéj słoty powstaje.

§. 9. Różni ona się od trupieszenia czyli pruchnienia ziemniaków, które dawniéj uważano, następującemi znamionami:

a) Gniciu podpadają ziemniaki zebrane (plon), pruchnieniu wysadki.

b) Jeżeli ziemniaki gniją, psuje się tkanka komórkowata ziemniaków, jeżeli zaś pruchnieją, psuje się krochmal (część pożywna).

c) Gnicie zaczyna się na wierzchu głębia i posuwa się wewnątrz ku środkowi; pruchnienie wszczyna się najczęściéj wewnątrz głębia, gdy tymczasem powierzchowne części onego dosyć są zdrowe.

§. 10. Gnicie pojawia się albo jeszcze na polu przed zbiorem, i opanowuje naówczas łodygę wraz z głębiem, albo też co się jeszcze częściéj trafia, choroba pokazuje się dopiero po zbiorze na schowanych już ziemniakach. Jeżeli choroba opanuje ziemniaki na polu, bylina dostaje u dołu osobliwie na badylu plam czerwonych, późniéj brunatnych, a naostatek czarnych, a czasem pokrywa się pleśnią.

§. 11. Na głębiach, które zgnilizna czyto jeszcze na polu, czy też już w schowku opanowała, dają się dosyć dokładnie trzy stopnie choroby rozróżnić:

a) W pierwszym stopniu dostaje głąb miejscami na powierzchni swojéj plam brudno-czerwonych, albo brunatnych, które się powiększają, czasem dochodzą wielkości dutka (srebrniczka) i w jednę się zlewają. Rozkroiwszy głąb, widzieć można, jak pod temi miejscami w różnéj rozległości jest to brunatnego, to czarniawego, to siwego, czasem jednostajnego, a czasem też na przemianę to jaśniejszego koloru, gąbczasty i mniéj soczysty. Przy rozkrawywaniu nóż tępiéj idzie, jak gdyby wewnętrzne zresztą zdrowo wyglądające mięso ziemniaka stało się twardsze. Krążeczki z takich na pozór zdrowych ziemniaków, wystawione na działanie powietrza, nabierają prędko czerwoniawo-siwego koloru.

b) W drugim stopniu choroby widoczne z wierzchu plamy stają się ciemniejszemi, częstokroć miejscami czarniawemi. Łupina wierzchnia traci tęgość, zapada się, jest chropawa, albo miejscami zniszczona. Zajęte chorobą miejsce ziemniaka jest miałkie, białawe, siwawe albo brunatnawe, nieprzyjemnego koloru, czasem moręgowate i wygląda jakby na tarku (tarce) utarte ziemniaki. Miejsca chorobą zajęte, na których łupina wierzchnia nie jest zniszczona, są w dotknięciu miękkie, a za pociśnięciem płynie z nich roztworzona massa ziemniaczana. W tym stopniu choroby wydaje głąb właściwy sobie, nieprzyjemny, zgniły odor, jest jednakże miejscami, a nawet do po-

łowy zdrowy. W miejscach gdzie łupina wierzchnia jest zniszczona, okrywa się w wilgotnych schowkach pleśnią.

c) w trzecim stopniu choroby zamienia się massa ziemniaczana w rozkis (papkę), zaczyna się rzeczywista zgnilizna, nieprzyjemny odor wzmaga się, a łupina wierzchnia bywa w wielu bardzo miejscach całkiem zniszczona. Zgniła massa staje się nareszcie podobną do otoku lub gąbczastą w miarę tego, jak ziemniaki leżą w wilgotnym lub suchym schowku, na ostatku czernieje.

§. 12. Najskuteczniejszym środkiem przeciwko gniciu ziemniaków okazało się z doświadczenia: kopanie ich za sucha, przechowywanie w suchém i przewiewném miejscu i staranne oddzielanie zdrowych od zbolałych i nadciętych (motyką lub pługiem). Głębie na nasienie przeznaczone, szczególniejszéj wymagają troskliwości, gdyż od nich zawisł mniéj lub więcéj zbiór przyszły. Przydatne na nasienie ziemniaki powinno się więc zaraz od innych oddzielić, i jeżeli to być może, przechować nie w piwnicach, które są zwykle wilgotne a w zimie za ciepłe, lecz w suchych dylowanych komorach nie w zbyt wysokich kupach. Swiatło i powietrze powinny mieć do nich przystęp, od czego wprawdzie pozielenieją, ale pewnie i najmniejszemu nie ulegną zepsuciu. Aby jednakże w komorze nie zmarzły, potrzeba podawać zagaty (zacisze) ze słomy lub t. p.

Ziemniaków, które się dla znacznéj ilości w ten sposób przechować nie dadzą, nie należy sypać na gołą ziemię. lecz pierwéj dno wyłożyć tarcicami, niemniéj ściany, przy których leżą deszczkami a przynajmniéj świeżą słomą.

W wilgotnych piwnicach i jamach nigdy ziemniaków chować nie należy. Ale i w suchych schowkach powinno nieustannie przewiewać powietrze, ażeby się nie zagrzały.

§. 13. Przebierając ziemniaki podług okoliczności częściéj lub rzadziéj, powinno się wszystkie podejrzane głębie zaraz na stronę odrzucić, a przytém także wszystkie rozcięte albo nadwerężone, które z powodu naruszenia zwykły się wydarzać. Ponieważ nadpsute ziemniaki najczęściéj się przy ścianach kupkami najdują, więc należy przy przebieraniu największą na te miejsca zwrócić uwagę.

§. 14. Lubo przez te środki zapobieżne większa część tegorocznego zbioru będzie ocalona, jednakże lękać się trzeba pruchnienia ziemniaków na nasienie przeznaczonych, a na każdy wypadek wydadzą mniéj lub więcéj wątłe głębie słabowite roślinki.

Odmłodzenie i uzyskiwanie rośliny ziemniaczanéj z nasienia jest w saméj rzeczy bardzo pożądane, ponieważ podobne z nią obejście się mogłoby ją wzmocnić i do zniesienia stosunków powietrza naszego kraju usposobić.

§. 15. Jakkolwiek ogłoszone przez niektórych gospodarzów wiadomości o odmładzaniu rośliny ziemniaczanéj z nasienia (ziarnek) są pomyślne; jednakże uprawa ziemniaków za pomocą nasienia będzie zawsze prrzedsiębierstwem na lós szczęścia, najprzód już dla tego, że u nas nasienie ziemniaczane zwykle dobrze nie dojrzewa, a powtóre że nie wydaje stosownego do naszych potrzeb plonu. Uprawie ziarnek mogą się więc tylko tacy gospodarze oddawać, którzy są w stanie obrócić na ten cel znaczną przestrzeń ziemi, a których dążenie nie tyle ma zmierzać do zapewnienia sobie obfitego plonu, ile do uzyskania zdrowych, do rozmnożenia zupełnie przydatnych głębiów.

Gospodarze w ogólności, którzy z powodu potrzeb tak kosztownych i wątpliwych prób robić nie mogą, muszą do przyszłoroczněj uprawy użyć ziemniaków z tegorocznego zbioru, a więc powinni przede wszystkiém posadzić najzdrowsze, przezornie przechowane głębie i szczególnie na przyszłą wiosnę nie rozkrawywać ich. Głębie średniéj wielkości są na nasienie najlepsze.

§. 16. Z równą troskliwością powinien gospodarz wybrać zupełnie stósowną dla ziemniaków rolę. Ziemniaki należy uprawiać w średnio urodzajnym, nie świeżo gnojonym, lekkim gruncie, mającym warstwę spodnią przesiąkliwą. Na gruntach wilgotnych, na nizinach i mokrzawinach nie powinno ich się sadzić, ponieważ mokrość staje się gnicia przyczyną. Ziemniaki powinno się zupełnie suche chować na zimę, a gdyby licha chwila nie dozwoliła sucho ich wykopać, powinno je się wprzód w miejscu przewiewném np. w stodołach obsuszać.

Nakoniec potrzeba jeszcze starannie obrobić ziemniaki, bo od tego zawisł lepszy ich wzrost równie jak każdéj innéj rośliny.

§. 17. Przezorność nakazuje osobliwie na przyszły rok trzymać zdrowe i na nasienie zupełnie zdatne ziemniaki w bezpiecznych osobnych schówkach, i na ten cel postarać się o ziemniaki z różnych i odległych okolic (np. przez wymianę) aby nowe na pole przyszło nasienie.

§. 18. Ziemniaki, które zgnilizna w wyższym stopniu opanowała, nie przydadzą się, ani na pożywienie dla ludzi, ani na karm dla bydła; nie powinno też ich się ani na polu pozostawić, ani też na gnój wyrzucać, lecz aby choroby daléj nie zaszczepiać, zakopać głęboko w miejscu takiém, gdzie się w następnym roku nie, a przynajmniéj ziemniaków uprawiać się nie będzie.

Ziemniaków tylko gdzieniegdzie nadpsutych i nadgniłych można bez obawy użyć na paszę dla bydła, skoro się zbolałe miejsca wykroi.

w Wiedniu dnia 28 sierpnia 1846 roku.

NAJPEWNIEJSZY ŚRODEK PRZECIW ŚNIECI W PSZENICY.

Śnieć przysiada pszenicę najbardziéj w latach mokrych i zimnych. osobliwie jeżeli słota wtedy pan je, gdy się pszenica sypie, lub gdy po cieple nagle następuje zimno. W ciągu 13 lat pod wpływem najrozmaitszych stosunków gruntu, klimatu i stanu powietrza, mówi Dr. Veit, (który ten środek w *Landwirthschaftliche Dorf-Zeitung* podaje), przekonałem się, że tylko odmiana nasienia ochraniała pszenicę od śnieci. W roku 1833 była przeszło trzecia część pszenicy z nasienia krajowego zaśniecona; na tém samém polu było kilka zagonów obcą pszenicą zasianych, na których ani jednego kłosa zaśnieconego nie było. W roku 1843 przysiadła śnieć w całéj Szwabji pszenicę, u mnie zaś nie pokazała się nawet w téj pszenicy z nasienia obcego, którą w jesieni z powodu słoty źle obrobiono, i w któréj było wiele ziarn niedorodnych. W tym samym roku sprowadziła pewna gmina w Niemczech z odległych stron kilkanaście korcy orkiszu i podzieliła pomiędzy członków gminy; u żadnego nie pokazała się śnieć, gdy tymczasem wszystek orkisz z własnego nasienia od śnieci ucierpiał. Z kilkukrotnych prób przekonałem się, że pszenica z obcego nasienia przynajmniéj do trzech lat nie cierpi od śnieci i jest widocznie lepiéj wykształcona od krajowéj; w czwartym roku od pierwszéj siejby już ją śnieć przysiada. Odmieniając więc co cztery lata nasienie, będzie się można od śnieci uwolnić.

Powyższego sposobu udzielamy czytelnikom naszym w przekonaniu, że nie jeden z gospodarzy będzie mógł z niego jeszcze téj jesieni korzystać, zwłaszcza że i tak się siejba z powodu posuchy opóźniła. Tę jeszcze robimy tu uwagę, że. aby odmienić nasienie nie potrzeba ile się zdaje sprowadzać nasienia z daleka, byle tylko z okolicy, inne mającéj grunta.

Pod jakim warunkiem dziczki leśne można używać w sadownictwie?

Żeby pytanie to należycie rozwiązać, trzeba wiedzieć co się ma rozumiéć pod wyrazem dziczek. Pod wyrazem dziczek rozumiane są drzewa owocowe dzikie, w lesie porosłe, których pień, gałęzie i korzenie zupełnie są wykształcone i zdrowe i do zakładania sadów zostaną użyte. Jest wreszcie rzeczą obojętną czyli drzewa te wypielęgnowane zostały w osobnéj szkółce lub w lesie same wyrosły; tu chodzi jedynie o to wiedzieć, że zupełnie wykształcone na stanowisko stałe w sadzie przesadzone być muszą, jeżeli się z założyć mającego sadu prędko chce doczekać owoców. Są przykłady w Niemczech, że całe sady powstały przez sadzenie dziczek i najlepsze wydają owoce. W Prusiech gościńce bite obsadzone są dziczkami, na których szczepią szlachetniejsze gatunki owoców.

Kto więc chce doczekać się najprędszego pożytku ze sadu, niech go zasadza zupełnie wykształconemi dziczkami, i tym niech da pierwszeństwo, które w stanie dzikim najwięcéj rodzą owoców, te przesadzone i zaszczepione okażą się też wdzięcznemi w wydaniu lepszych

owoców. Wiadomo mi, że i u nas sposób ten jest w używaniu, ale czyli z równym skutkiem jak w Niemczech? nikt o tém w pismach nie wspomniał. W królestwie wirtembergskiém np. sadownictwo przed 20 latmi stało na dość niskiéj stopie: dopiero od czasu, gdy dziczki do zakładania sadów używać zaczęli, sady podniosły się w pożytku w sposób zadowalniający. Z początku popełniano błędy, i dla tego też nie wszędzie jednakowy okazał się skutek; wykopywali dziczki grubości ramienia, bez względu na ich wzrost, wykształcenie i zdrowie, brano przesadzone dziczki na 4 stóp wysokie, karłowate i miejscami mchem porośnięte, wreszcie przy przesadzeniu nie dosypywano w dołach żyznéj ziemi. Wszyscy, którzy sobie niedbale postąpili, i ci najbardziéj powstali przeciw téj metodzie, radzili ją zarzucić i trzymać się dawnego sposobu.

W zasadzeniu sadu dziczkami zawisło wszystko od znajomości rzeczy i pilności w wykonaniu postępowania. Niechcę ja tém jeszcze powiedzieć, żeby sposób ten był najlepszy, ale to jest pewna, że zasadzenie sadów szczepami wypielęgnowanemi w szkółce, jest mozolniejsze i dłużej trzeba czekać na owoce jak z dziczek szczepionych. Duch wieku naszego jest rączy, działania ludzkie są żywsze, wymagają przeto prędszego wynagrodzenia za łożoną pracę i koszta; dogodniejszym będzie zatém sposób utworzenia sadów przez zasadzenie dziczek, które równie smaczne wydają owoce, a niżeli długo czekać choćby na najlepsze.

W porządnie prowadzoném gospodarstwie leśném należy zakładać szkółki dziczek, które prowadzic potrzeba podług zasad sadowniczych. Dziczki te przesadzone na miejsca wolne rozwinełyby się należycie i wyprzedane do sadów pomnożyłyby dochód z lasów. W gęstwinie leśnéj samopas wyrosłe nigdy nie będą tak dobrze wykształcone i zdrowe, mniéj też dają rękojmi, że do sadu przesadzone odpowiedzą celowi.

Co do prawideł zachować się mających w przesadzeniu ich do sadu te są następujące:

1) Dziczkę potrzeba szeroko odkopać od pnia, aby jak najwięcéj zatrzymała długich korzeni.

2) W sadzie wykopać dla niéj odpowiednéj przestrzeni jamę, dać w nią u spodu warstwę ogrodowéj ziemi; z korzeni obić przeczepioną ziemię leśną, nie zostawiająa jak przy pniowem korzeniu i prostopadle osadzić.

3) Przygotowaną miałką ziemią ogrodową nasypywać korzenie i lekko wodą polewać, aby do nich dobrze przyległa, aby nigdzie nie było wolnego miejsca. Ziemią wysypać cały dół, aby nad wierzch utworzyło się podwyższenie, które należy zaokrąglić i u wierzchu od pnia wtłoczyć, aby się wilgoć lepiéj po deszczu utrzymać mogła. Ziemię potrzeba przed podlewaniem lekko stępą ubijać, aby się drzewo mocniéj trzymało.

4) Po wsadzeniu dziczki w jamę, trzeba ją trzema podporami ukośno od gałęzi zacząwszy podeprzeć, aby prosto stała i wiatry w jedną lub drugą stronę ją nie nachyliły.

Wypielęgnowane dziczki z nasienia około domów, gdzie lepsza jest ziemia jak w lesie, są zapewnie lepsze jak z lasu. Zdaniu temu sprzeciwiają się w prawdzie pomologowie, utrzymują oni bowiem, że drzewa te mając żyzniejszą ziemię osobliwie po ogrodach, które może były obornikiem sprawione, przyzwyczajone do oblitszego krążenia soków, a zatém usposobione do rozwinięcia chorób drzewom właściwych, przesadzone i zaszczepione w sadzie, więcéj się rozszerzają i przez nie giną. Zdanie pochodzi z saméj teorji, doświadczenia inaczéj dowiodły. Dziczki na nowém stanowisku są w pierwszym roku zbolałe, ale skoro w nich osiędzie nowa warstwa drzewa, zbolałość ustępuje, wyglądają zdrowo i obficie rodzą.

Zaprzeczyć jednak nie można że i wiele przesadzonych dziczek ginie. ale to pochodzi albo ze złego ich wyboru, z nieoglądnego postępowania w przesadzeniu; albo gdy z obcych lasów są zakupione przy wykopaniu korzenie zbyt blisko pnia są ucięte, z ziemi obnażone i zostawione zbyt długo na wrażenie słońca, albo przysypie się ich w jamach tą samą ziemią, którą się z niemi wykopało i t. p.

Niezaprzeczone jednak dowody przemawiają za tym sposobem; radzilibyśmy byli, gdyby krajowi pomologowie rzecz tę w pismie naszem poparli. Sadownictwo u nas osobliwie u ludu wiejskiego ogólnie leży odłogiem, przez przesadzenie dziczek otworzyłoby się obszerne pole do podźwignienia tego źródła dochodów najuboższéj klasy mieszkańców naszego kraju.

Psia sałata (Leontodon taraxacum) jako roślina pastewna.

Dombasle zaszczytnie nam znany, przypisuje téj roślinie następujące zalety:

1) Może służyć za karm bydłu rogatemu, gdyż prędko tuczy; ma w sobie części pożywne i solne. Krowy od karmu tego doją się obficiéj i dają smaczniejsze mleko, równie też dla wspomnionych własności może byc dobrym karmem dla owiec.

2) Roślina ta rośnie prawie w każdéj ziemi wyjąwszy bagna i piaski, widzimy ją nawet po murach i drogach, gdyż korzenie jéj, podobne wrzecionu, wciskają się pomiędzy kamienie.

3) Należy ona do tych roślin, które na wiosnę najpierw wschodzą, da się do roku kilka razy skosic lub spaść i rośnie przez całe lato i jesień.

4) Posiana między koniczem, lucerną, lub esparcetą sięga wysokości 1 ½ do 2 stóp; na łąkach zaś tak się jéj liście rozszerzają, że z łatwością da się kosić, i jest dobrą rośliną pastewną.

Zrobienie jéj na siano jest troche za trudne, ponieważ jest bardzo wodnista i nie łatwo da się suszyc. Doświadczenia jednak okazały, że krowy, którym dawano tę roślinę, daleko lepszy podój dawały, od tych które najlepszy konicz dostawały, przeto starano się w niektórych okolicach ile możności na łąkach roślinę tę zasiewać.

5) Psia sałata oprze się najmocniejszemu zimnu, wilgoci, lub posusze: gdyż korzenie jéj tkwią do 2 stóp głęboko w ziemi.

6) Dla swych korzeni długich może rość nietylko w gruncie chudym, lecz go po niejakim czasie tyle poprawi, iż trawa i rośliny pastewne bujniéj rosną na nim. Z rozbioru się okazuje, że ziemia zawierająca w sobie części solne, gips i sole alkaliczne sprzyja najlepiéj téj roślinie, i części wspomnione są dla niéj najlepszym nawozem.

7) Uprawa téj rośliny nie jest trudna, gdyż nasienie jest dość spore i łatwo wschodzi: a gdy dojdzie, mogą go dzieci pozbierać. Główki nasienne rozciela się na strychach na wolném powietrzu przez dni 4, w przeciągu których się je przegartuje, a gdy wyschną młóci się.

To nasienie sieje się pomiędzy oziminę wraz z koniczem lub innemi roślinami pastewnemi; 2 funty na mórg pruski z innemi roślinami pastewnemi jest go zadosyć.

Sałata psia świeża zawiera w sobie 12.33 procentu, sucha zaś 82 procentu—więc sucha należy do tych roślin, które są najpożywniejsze.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Odessa 6 *września.* Handel pszenicą ożywia się coraz bardziéj od dnia do dnia. Nowa pszenica ważąca czetwert 10 pudów funtów 15 podskoczyła już na przeszło 21 rubli assygnacyjnych; kto kupił po téj cenie, dobry zrobił interes, bo od téj chwili nikt po takiéj cenie pruduktu swego nie sprzeda. Przeszłoroczna pszenica wyszła na 16 do 17 rubli assygnacyjnych, i jeżeli nowa najlepszéj sorty sprzedawać się będzie wyżéj, i pośledniejsze gatunki podrożeją znacznie. Moment ten jest dla handlu odeskiego pszenicy niezmiernie ważny; komu się udało kupić tanio, może znacznie zarobić; bo spodziewanych jest przeszło 400 okrętów, które uprzątną znaczną część zapasów i dobrze za nie płacić muszą, bo wiadomo, że żniwa pszenicy we Francji i Anglji wypadły mniéj jak średnio, a we Włoszech nawet bardzo źle, że Niemcy potrzeb zagranicznych pszenicy, chociaż urodzaje były nie złe, zaspokoić nie będą w stanie. Z tych oto wiadomości tłómaczą się wysokie ceny, po których zakupywano w Odesie, i na których opierać można pewną nadzieję pewnego zarobku. Zbiór kukurydzy udał się tylko dobry w Multanach i po części na Wołoszczyznie; Besarabia

dla posuchy mieć będzie mało do sprzedania, więc do Odessy przystawiać kukurudzy wiele nie będzie. Sprzęt jéj w wyż wzmiankowanych krajach, po odtrąceniu ilości na konsumcję potrzebnéj pójdzie do Gałacu, gdzie już Anglicy znaczne porobili kupna.

Podług ostatnich wiadomości z Anglji, zbiór ziemniaków w Irlandji przepadł prawie w całości. W Anglji zaś saméj będzie mało co znaczył; nie mogą też tam wiele rachować na jare zboża, bo te ucierpiały wiele przez zimna i wilgotne powietrze z wiosny, a potém przez posuchę, jakiéj dawno w tych krajach nie pamiętają. Szkocja kończy także zbiory, o których nie ma co wiele powiedzieć, bo nawet turnips zawiódł nadzieję dzierżawców. Zważając te nader smutne wypadki, nie trzeba się dziwić, że ceny produktów raptem do takiéj doszły wysokości, a co jeszcze smutniéj, że przewidzieć nie można, jak się jeszcze podnieść mogą.

W Rossji południowéj i zachodniéj, wyjąwszy pszenicy, wszystkie inne gatunki ziemiopłodów udały się z powodów nadzwyczajnych upałów średnio. Są okolice, gdzie od trzech miesięcy kropli deszczu nie było. Ziemniaków uprawa nie rozwinięta jeszcze do tego stopnia jak w zachodnich krajach, ale gdzie są uprawione, zostały małe, mączyste, ale nie nader przyjemnego smaku; noszą na sobie cechę owocu niedojrzałego.

Z niemałém podziwieniem wyczytaliśmy w tygodniku, że zaraza bydła znowu się wszczęła w Besarabji, zasięgaliśmy w téj mierze jak najlepszych wiadomości i donieść możemy, że ani w stepach taurycskich, ani w Besarabji zaraza nigdzie jeszcze nie wybuchła, chociaż z powodu niedostatku żywności i wody, wiele bydła wyginęło. Wiadomość tylko doszła, że w Multanach, osobliwie w płaszczyznie około Jas zsraźliwe pojawiły się choroby pomiędzy bydłem. Bydło i konie podrożały temi czasami znacznie w tutejszych krajach. Za dobrych pare wołéw w Bełcu i Balcie głównych targowlach za woły dać trzeba 35 rubli srebrnych, a tyleż za dobrego konia; gdy zaś przeszłego roku można ich było kupić za rubli 28 najdrożéj. Siana urodziło się mało, tak dalece, że wielu gospodarzy w niemałym są kłopocie jak stada owiec wyżywić, których niektórzy mają po 10 i 30 tysięcy.

Wrocław 26 sierpnia. Zboże wszelkiego rodzaju uległo w tym tygodniu podwyższeniu w cenie, a wedle wszelkiego podobieństwa, nie jest to jeszcze najwyższa stopa na któréj ceny się zatrzymają. Nie ulega bowiem najmniejszéj wątpliwości, że ostatnie żniwa bardzo mało wydać musiały, kiedy teraz gdy drobniejsi producenci przymuszeni są, przywozić na targ swoje zapasy i zbiory, dowóz się nie zwiększył, tak aby mógł odpowiedzieć żądaniom na bezpośredni użytek. Pomimo tego nie możemy twierdzić aby ceny takie utrzymały się przez całą zimę, jednakowoż niepodobna spodziewać się znaczniejszego zniżenia przed skończeniem zasiewów. Gdyby kto śmiał twierdzić że wysoka cena zboża podtrzymywaną jest przez sztuczne zabiegi i fałszywe doniesienia spekulantów, to by się mylił mocno, bo jakąć by w tém mieli korzyść spekulanci pozbawionemi będąc wszelkich zapasów; przyczyną tego główną jest powściągliwość producentów, którzy dopóki nie nabiorą dokładnych wiadomości o tegorocznym zbiorze kartofli, nie bardzo chętnie zbywać będą swoje zapasy zbożowe. Za najlepszą pszenicę płacono aż po 92 sr. gr. szefel za pośledniejszą 84 do 90 sr. gr. za żółtą któréj na targ dość obficie dowieziono, wymagano wedle dobroci 78 do 88 sr. gr. Żyto jeszcze daléj podrożało. i stanęło na 76 do 80 sr. gr. i po téj cenie żywo było rozkupywane. Na dostawę nie wiele umów zawarto, jednakże dostać można było na dostawę w październiku po 60 ½ na dostawę wiosenną po 55 ½ talara. Jęczmień trzyma się na 48 ½ do 54 ½ sr. gr. Owies bez zmiany stoi na 31 do 34 sr. gr. W nasieniu koniczyny nie wiele zrobiono obrotów, a że nadchodzące doniesienia nie robią żadnéj nadziei w polepszeniu ceny, spadły więc one i ofiarują już sprzedaż czerwonéj koniczyny nasienia po 9 do 11 ½ tal., białéj po 11 ½ tal. Nasienie rzepakowe mocno jest poszukiwane, i zaczynamy się przekonywać że ostatni jego sprzęt mocno bardzo przesadzono w podaniach; za gotowiznę sprzedają po 71 do 73 sr. gr.—Okowita zaczyna się już cofać od dawniejszych cen swoich i teraz już spadła, także dostać jéj można po 13 ½ talara.

WEŁNA.

Wrocław 28 września. W tym tygodniu z powodu świąt żydowskich nie zrobiono żadnych interesów znaczniejszych, dopiero wczoraj i dzisiaj zakupiono na rachunek domów Hamburgskich i Saskich, kilka partyj wełny od garbarzy i skubanek w cenach od 50 do 55 talarów.

Dowozy wełny polskiéj i rossyjskiéj na niedaleki jarmark wełniany jesienny są dalo znaczniejsze niżeli się spodziewano, a ogólna ilość wełny jaką na targu mieć się spodziewamy, dochodzić pewno będzie 24,000 Centnarów. Wypadek interesów sukienniczych na ostatnim jarmarku Lipskim wpłynie mocno na bieg interesów jesiennego jarmarku na wełnę, bo tym razem głównie krajowi fabrykanci nadadzą życie i ruch, spodziewając się dobrego odbytu na swoje sukna i towary.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC PAŹDZIERNIK 1846 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 7; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 14; Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 łutów 10; Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. — łutów 30. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 1 łutów 28; Placek solony za gr. 1 łutów 9. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. — łutów 26; bochenek chleba za gr. 10 funt 1 łutów 20; bochenek chleba za gr. 20 fun. 3 łutów 8. Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt 1 łutów 2; bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 4; bochenek chleba za gr. 20 fun. 4 łutów 8. Mięsa wołowego funt gr. 12; krowiego lub z bukatów gr. 11; funt polędwicy gr. 24.—Wieprzowiny ze skórą funt gr. 13; Schabu funt gr. 11; Słoniny świeżéj funt gr. 22; Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt gr. 26. Baraniny funt gr. 9.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 2 października 1846 roku.		ŻĄDAJĄ Rub. sr.	k.	DAJĄ Rub. sr.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93—	——	92--	70—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92—	70—	——	——
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	——	——	——
Londyn funt sterlin.	3 M.	6—	36—	——	——
Lipsk 100 talarów	2 M.	——	——	——	——
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	——	——	——	——
Petersburg ditto.	1 M.	100	75—	100	25—
Paryż 300 franków	2 M.	74—	25—	——	——
Wiedeń 150 złr.	2 M.	94—	50—	——	——
Wrocław 100 talarów	2 M.	93—	——	——	——
2. MONETY.		——	——	——	——
Rosyjskie Imperjały		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe		——	——	——	——
ditto stare ważne		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		——	——	——	——
3. PAPIERY.		——	——	——	——
Obligi Skarbowe za 100 rs.		——	——	——	——
„ „ 4% rs.		——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100		14—	70—	——	——
Obligacje udziałowe na 300 złp.		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		——	——	——	——
Serje wylosow lit. na — złp.		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		——	——	——	——

(*) Wartość kuponu kop. 16 ⅔